

## Złote gody - Krystyna i Ryszard Majcherowie

23.10.2019.

CHOSZCZNO. KRYSTYNA i RYSZARD MAJCHEROWIE poznali się w Pomieniu. &ndash; Było to dokładnie w 1966 roku. Ja tam mieszkałam, a mój przyszły mąż przyjechał z wojskiem na akcję żniwną. Trzy lata później byliśmy już po ślubie &ndash; opowiada pani Krystyna.

Uroczyste odnowienie przysięgi i odebranie Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie zawsze tworzą wspomnieniowy klimat, ale jak podkreślają jubilaci, to również okazja do podsumowania wspólnie spędzonego półwiecza. Tym razem to KRYSTYNA i RYSZARD MAJCHEROWIE byli bohaterami tego wydarzenia, a życzenia, kwiaty i gromkie &bdquo;Sto lat&rdquo; odbierali od licznie przybyłej rodziny, a także przyjaciół.

- Mąż jest szczecinianinem, a poznaliśmy się w 1966 roku, kiedy to wraz ze swoją jednostką zawitał do Pomienia na akcję żniwną. Potem jeszcze przez trzy lata nasza znajomość nabierała mocy, zanim zdecydowaliśmy się stanąć na ślubnym kobiercu &ndash; wspominała K. Majcher. Podkreśliła, że mieli dwa śluby, czyli cywilny w Reczu i kościelny w Pomieniu. &ndash; Przez kilka kolejnych lat tułaliśmy się po teściach, zanim na stałe wyładowaliśmy w Choszcznie. I tu ciekawostka, bo rzadko chyba się zdarza, by małżonkowie całe swoje zawodowe życie związali z jednym zakładem, a tak właśnie było z nami &ndash; dodał R. Majcher. Okazuje się, że pracowali w choszczceńskiej odlewni, którą kiedyś nazywano &bdquo;radiatorami&rdquo;;, potem był to Bumar, a gdy odchodzili na emeryturę, to ich zakład nosił podobno aż trzy nazwy?

Jubilaci zgodnie podkreślają, że nigdy nie żałowali tego, iż zdecydowali się na zamieszkanie w Choszcznie. Doskonale pamiętają czasy, kiedy to na ul. Wolności nie było asfaltu, a w parku Moniuszki można było zrobić sobie zdjęcie przy armatach. Nie narzekają, bo tu przecież wychowali trójkę własnych dzieci, z nieukrywaną dumą opowiadają też o siódemce wnuków. Dziś są na zasłużonej emeryturze, a w wolnym czasie lubią spacerować, oczywiście promenadą wokół jeziora Klukom. Zapytani o to, jak oceniają swoje małżeńskie relacje, bez zawahania mówią o&hellip; normalności. &ndash; Jeśli ktoś twierdzi, że w życiu widział tylko różowy kolor, to nie jest szczerzy, bo bywa&hellip;;, i dobrze&hellip;;, i źle&hellip;;, i tak zwyczajnie &ndash; zapewniał jubilat. Obydwoje zgodnie przyznają się do tego, że charakterologicznie są jak ogień i woda, ale zawsze potrafili znaleźć kompromis. A co się im jeszcze marzy? Niewiele. &ndash; O, jeszcze trochę spokojnej starości &ndash; podsumowali. W trakcie opisywanej uroczystości burmistrz ROBERT ADAMCZYK wręczył im Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyjął też od nich odnowione ślubowanie.

Tadeusz Krawiec

